# GAZETA
## Wielkiego Xięstwa
# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 98. W Piątek dnia 26. Kwietnia. 1844.


## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 24. Kwietnia.

N. Pan Nadzwyczajnego posła Swego i pełnomocnego ministra przy dworze król. francuzkim Hrabiego Arnim, i pełnomocnego Swego ministra przy Związku Rzeszy niemieckiéj w Frankforcie n. M. Hrabiego Dönhoff Rzeczywistémi Tajnémi Radzcami z przydomkiem »Excellencya« a

Mianowanego tymczasem Assessorem regencyjnym dotychczasowego Referendaryusza regencyjnego Illing Radzcą Ziemiańskim pow. Mogilnickiego w obwodzie Regencyi Bydgoskiéj mianować raczył.

Z Berlina, d. 23. Kwiet. — Pod wzgledem sprawy prywatnego docenta Dr. Nauwerk doszło nas ze strony fakultetu tutejszego uniwersytetu Fryderyka Wilhelma, co następuje:

Oświadczenie. W sprawie dotychczasowego docenta Dr. Nauwerk niżéj podpisany filozoficzny fakultet stał się w gazetach przedmiotem różnych zmyślonych albo poprzekręcanych doniesień, oświadcza więc dla sprostowania co następuje:

Dr. Nauwerk był w nim dla języka arabskiego i historyi filozofii habilitowany; fakultet więc stósownie do §. 43. statutów nadał mu prawo miewania odczytów o historyi filozoficznych nauk państwa.

Ponieważ jednak treść i sposób prelekcyi jego tu i owdzie zgorszeniem się stały, fakultet przypomniał mu pod d. 8. Grudnia, żeby wskazanego mu przy habilitacyi zakresu nie opuszczał i granic badań naukowych przestrzegał; Dr. Nauwerk przyrzekł to.

Równocześnie nakazano fakultetowi, ażeby pod względem pytania: »ażali jego dawniejsze pisma z stanowiskiem docenta przy uniwersytecie pruskim pogodzić się dadzą« zdanie swoje wyrzekł. Po ścisłem zbadaniu osądził fakultet, że względem sposobu tłómaczenia w tych pismach prawo broszur polemicznych, a co do zasad politycznych, skoro się trzymają w obrębie naukowości, wolność nauki dostateczną jest obroną; w przypuszczeniu więc, że stósownie do swego przyrzeczenia wytkniętych mu granic naukowego roztrząsania nie przekroczy, nie widział fakultet powodu wystąpienia przeciw niemu. Po podaniu w téj mierze dokładnego sprawozdania pod dniem 4. Stycznia władza wyższa popierania kwestyi rzuconéj zaniechała i milczkiem na kontynuacye odczytów Dr. Nauwerka zezwoliła.

Wszakże wkrótce potém przy otwarciu swoich prelekcyi wystąpił z rozprawą o udziale w rządzie, zawierającą mało nauki a kilka podejrzenie wzbudzających ustępów.

Nadanie prawa wykładania publicznie nauki, jest oraz rzeczą zaufania, czém tém bardziéj być musi, ponieważ w prelekcyach uniwersy-

tetu ani kierunek całości ani pojedyncze oświadczenia dokładnie dozorowane być nie mogą i wszelkie dozorowanie już moralném nieporozumieniem być się zdaje. Fakultet filozoficzny pokładał w Doktorze Nauwerk nieograniczone zaufanie.

Jeżeli mimo to na jego prelekcyach, osobliwie na ostatniéj przez przyklaskiwanie i tupanie niespokojności się wydarzały, jeżeli, jak donoszą, studenci już to za, już to przeciw wykładanym naukom wzburzeni, większych jeszcze zdróżności dopuszczać się zamyślali, nie dozwala to, bezwzględnie na treść odczytów, aby o duchu i spokojności naukowéj tychże korzystne miano porozumienie, a fakultet filozoficzny i z swéj strony obrony kontynuacyi takich prelekcyi podjąćby się nie mógł.

Berlin dnia 22. Kwietnia 1844.

Dziekan i professorowie fakultetu filozoficznego tutejszego król. uniwersytetu Fryderyka Wilhelma.

W imieniu i zleceniu tychże
tegoczesny Dziekan Dieterici.

— Obiegała pogłoska, iż jest zamiarem Najwyższym ustanowić katolickie ministeryum kultu. Pogłoska ta zapewne mylna, powstała może z powodów następujących. Wystąpienie Ministra gabinetu, v. Alvensleben, o którém często już w pismach publicznych wspominano, nastąpi podobno w istocie d. 15. Czerwca. Natenczas byćby mogło, że Pan v. Duesberg, obecnie dyrygent wydziału dla spraw katolickich w Ministeryum kultu, w miejsce jego nastąpi. Przy téj sposobności zwracają uwagę, iżby to było pierwszym przypadkiem, że Katolik obejmie wydział ministeryalny; ztąd łatwo sobie wytłómaczyć, zwłaszcza z przyczyny obecnego stanowiska Pana Duesberga, skąd i jakim sposobem wieść o ustanowieniu drugiego Ministra kultu powstała.

## Wiadomości zagraniczne.

### Polska.

Z Warszawy, dnia 21. Kwietnia.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie JO. Księcia Namiestnika Królestwa, raczył pod dniem 20. Marca r. b., ozdobić orderami: św Stanisława II. kl., z koroną cesarską, byłego Assessora byłéj kommissyi centralnéj likwidacyjnéj Plewińskiego; św. Stanisława II. kl. bez korony, Naczelnika archiwum kancellaryi Namiestnika, Radzcę Stanu Martynowa; św. Anny III. kl.: Starszego Pomocnika Naczelnika wydziału kancellaryi Namiestnika, Assessora Kollegialnego Frejberga; Radzcę Rady budowniczéj przy kom. rządowéj spraw wewnętrznych i Duchownych, Golońskigo, i p. o. Pomocnika Naczelnika stołu w wydziałach po byłéj kommissyi rządowéj wojny pozostałych, Mariona; św. Stanisława III. klassy: Kassyera i Buchhaltera alexandryjskiego Instytutu wychowania panien, a zarazem nauczyciela historyi naturalnéj Budzilowicza; byłego nauczyciela tegoż Instytutu, Wagę, i p. o. Naczelnika wydziału w Banku Polskim, Bagniewskiego; posunąć do wyższych stopni: Młodszego Pomocnika Naczelnika wydziału kancellaryi Namiestnika, Sekretarza kollegialnego Bibikowa, do stopnia Radzcy Honorowego, i Kancellistę tejże Kancellaryi Kiślaka-Stankiewicza, do stopnia Registratora Kollegialnego.

### Francya.

Z Paryża, dnia 17. Kwietnia.

Dzisiejsze gazety znów są zapełnione polemicznemi artykułami o sprawie Otaheityjskiéj. Uwagi godna jest przede wszystkiem odpowiedź Constitutionnela na wczorajszą rozprawę Dziennika Sporów o postanowieniach oppozycyi, tudzież dziwne nieco w dzienniku Globe zawarte sprostowanie pogłoski, że rząd Porucznika Reina w pierwszych dniach po jego przybyciu w zamknięciu trzymał, aby z nikiem rozmawiać nie mógł. Constitutionnel powiada: »W Poniedziałek umówiło się pięciu lub sześciu Deputowanych lewego środka i lewéj strony, i to publicznie, w saméj Izbie, aby w tym a tym dniu gabinetowi uczynić zapytanie. Z tego powodu wymyśla dziennik ministeryalny niesensowną i śmieszną bajkę. Z umowy téj robi on pewien rodzaj naradzającego się zgromadzenia, prawie jak gdyby spisek, wciągając w to Pana Berryera, który do umowy téj bynajmniéj nie należał. Spisek ten miał mieć na celu oskarżenie ministerstwa, gdy tymczasem ani nawet mowy o tém nie było, aby Izbie jakąkolwiek uchwałę proponować. Nie chcemy próżno czasu tracić na zbijaniu tak dziecinnych baśni. Ale kiedy się ministerstwo uchwałą większości zasłaniać chce, odpowiadamy, że to tylko była uchwała odroczenia, którą ministrowie od Izby pozyskali, a nic więcéj. Ministrowie sami prosili wówczas Izby, aby oświadczyła, że jeszcze nie jest dostatecznie zainformowaną, i aby przeto wyrok swój jeszcze odłożyła. Takim to sposobem wycisnęli na większości uchwałę, z któréj teraz tryumfują. Najpierw utrzymywali, wbrew prawdzie, że żadnych innych dokumentów nie posiadają, jak tylko pierwszy raport Admirała, potém żądali

zwłoki, a teraz znów chcą utrzymywać, że Izba oświadczyła, jakoby postępowanie ich do żadnéj nagany nie dało powodu.« Oświadczenie zaś dziennika Globe następującéj jest osnowy: »Trzy części mieszkańców Paryża dały się »poczciwym« dziennikom uwieść pod względem aresztu Porucznika Reine. Myśmy sami słyszeli, jak kilka draźliwych osób zanosi się w gniewie o to, że w dziewiętnastym wieku można się jeszcze odważyć oficera w ten sposób na uwięzi trzymać. Gdybyśmy im powiedzieli, że P. Reine mieszka w pokoju umeblowanym, Rue neuve des petits champs Nr. 78., gdzie go każdy znaleść może, ktoby z nim chciał rozmawiać; że wyjąwszy dwie lub trzy godziny przepędzone na posłuchaniach ministeryalnych, cały czas przepędził w towarzystwie swych przyjaciół i znajomych, i że się dziś rano przed nami samymi na znużenie wskutek przechadzek po Paryżu uskarżał, nie umieliby sobie wytłómaczyć, jak dzienniki oppozycyjne tak dziwne rzeczy wymyślić mogły. Pomimo to chcielibyśmy się założyć, że dzienniki te przy tym żarcie pozostaną, i że wnet w jednym z nich czytać będziemy, iż P. Reine ciągle jeszcze jakby zbrodniarz jaki w ostrem siedzi więzieniu.«

W Izbie Parów toczyły się dziś dalsze obrady względem tajnych funduszów. Wielki Kanclerz wstąpił nasamprzód na mównicę. »Powiedziano często, i ja sam byłem tego zdania, że rozprawy o rzeczach religijnych mogą być niebezpieczne, ale po wczorajszem posiedzeniu wymaga po mnie powinność, wczoraj wszczęte dowody wziąść pod rozwagę i na takowe odpowiedzieć. Wszystkie podania historyi francuskiéj w fałszywem wystawiono świetle, wszystko co jest wielkiem, zaszczytnem, poniżono i spotwarzono. — Jest przeto moim obowiązkiem odezwać się dzisiaj. Biskup ma zaiste wysokie, święte posłannictwo, ale nie widziano nigdy, aby Biskup prawu opór stawił. Biskup składa przysięgę posłuszeństwa dla prawa; jestże to dziecińRstwem? Mówiono z pogardą o wolnościach kościoła gallikańskiego i o konkordacie, ale według mego zdania nie masz Biskupa, któryby go nie uznawał. Zasadą wolności kościoła gallikańskiego jest, że nie jest już w mocy powagi duchownéj, na całe królestwo rzucać interdykt. Prawda, że sławny autor, P. Lammennais r. 1826. wolności te kościoła gallikańskiego usunąć chciał, ale Biskupi powstali przeciw temu i za upoważnieniem króla ważną zdali deklaracyą, którą Izbie przekładam.« Po przeczytaniu téjże tak mówił daléj: »Powiedziano, że konkordat wielką ma wagę, ale jest kontraktem synallagmatycznym: jeśli go jedna strona nadweręża, tem samem druga już jest z obowiązków swoich zwolniona. Wszakże kondordat stał się prawem królestwa, a rząd w niczem go nie przekroczył. Będzie on zawsze uznawał prawa Biskupów, ale też nie zapomni, że biskupstwo ze swéj strony ma też obowiązki; nie ustąpi rząd, gdyby obowiązki te zaniechane były.« Odpiera potem minister zarzuty Hrabiego Montalemberta względem Biskupa Chalońskiego, żałuje, że się Biskupi stali dziennikarzami i tym sposobem z pierwszym lepszym pisarkiem ucierać się muszą. »Uskarzają się, mówi, na nieprzyjazne postępowanie rządu względem duchowieństwa; czyliż rząd ten nie uczynił dla religii, cotylko uczynić można? nie dalże jéj pomocy w każdym razie? nie odrzucono żadnego słusznego żądania duchowieństwa. Przeznaczają mu się corocznie znaczne summy na odbudowanie i reperacyą kościołów: niesłuszna przeto jest sądzić, jakoby rząd kościołowi żadnego nie dawał wsparcia. Wszystkie wyrzuty te na mównicy powtarzane szkodliwe są tylko dla duchowieństwa: odpieram ja te wyrzuty w sprawie religii, jako prawdziwy katolik i jako Minister, który dla instytucyi kraju tego całkiem jestem wylany.« — Wstąpił potém Hr. Montalembert na mównicę i bronił mowy swojéj, dowodząc mianowicie, że bynajmniéj zamiarem jego nie było rady stanu poniżać. Potępia tylko wolności kościoła galikańskiego, jako nie skreślone w duchu zasad krajowych.

### Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Kwietnia.

Ponieważ Izby miały teraz ferye, zawarto więc mimowolnie pewien rodzaj zawieszenia broni pomiędzy dwoma stronnictwami, walczącemi z sobą z powodu bilu Lorda Ashley. Times mniema, że należy korzystać z téj chwili, by jak najlepiéj objaśnić publiczność o wielkiéj ważności politycznéj téj żywotnéj kwestyi. Pomimo wszystkiego, co już było powiedzianém o ustanowieniu czasu pracy na godzin 10, dziennik ten dowodzi, że kwestyi téj nie rozbierano dotąd z prawdziwego punktu i oświadcza, że on to dopiero uczyni. Oto zdania jego w tym przedmiocie:

»Dotąd nie zwrócono wcale uwagi na fakt wielki i ważny; mówimy tu o ważném położeniu, jakie zajmują w kraju kobiety i dzieci do pracy w fabrykach używane. Położenie to daje im prawo do protekcyi szczególnéj i silnéj ze strony rządu. Winniśmy pierwszemu Ministrowi to zdanie, chociaż przyznać nam przychodzi,

że inaczéj jak on rzecz tę uważamy. Sir Robert Peel tak się zaś wyraził w tym względzie na posiedzeniu Izby niższéj w d. 19. Marca: »»Rozważmy teraz, rzekł pierwszy Minister, jak daleko sięga ograniczenie (10 godzinne) czasu pracy, które rozciągnąć chcecie na nasze fabryki wełniane, bawełniane, konopne i jedwabne. Nim przystąpimy do tego rozbioru, rzućmy okiem na naturę i rozciągłość naszego handlu z zagranicą. Widzimy z raportu złożonego parlamentowi, iż wartość wyrobów Wielkiéj Brytanii, wywiezionych w roku zeszłym, wynosiła 44,000,000 funt. szter. W jakiejże ilości wchodzą wyroby, których produkcyę zmniejszyć pragniecie, w tę ogólną massę wywozu? Otóż wykryję wam to. Nasze wyroby bawełniane, licząc w to nici, czynią w téj massie ogólnéj summę 23 miliony 500,000 funt. szter.; nasze wyroby lniane 3,700,000 funt. szterl., wełniane 7,500,000 funt szterl. Uważajcie, że tu chodzi o los pięciu szóstych części naszego handlu, że tu chodzi o poddanie naszego przemysłu fabrycznego, nowym prawom mającym na celu zmniejszenie 69 godzin pracy tygodniowéj na 59.«« Dalecy jesteśmy, tak daléj mówi Times, od walczenia przeciw zdaniu pierwszego Ministra; bo podzielamy to jego zdanie, że przedstawiony projekt ten dla tego tylko jest tak ważnym dla ogółu interesów kraju, ponieważ kobiety i młodzi ludzie stanowią większość ludności użytéj w fabrykach, a to jest najważniejszym punktem kwestyi.

Według zdania samego pierwszego Ministra pięć szóstych naszego wywozu, czyli, co jest rzeczą jedną, pięć szóstych naszego handlu, jest wyrobem robotników użytych w fabrykach, to jest skutkiem głównym pracy kobiet i młodych ludzi tam zajętych. — Zważcie to dobrze, wy, co uważacie istnienie fabryk jako nieszczęście kraju; wy, co chcecie, by właścicieli fabryk traktowano jako nieprzyjaciół państwa; wy, którzy utrzymujecie, że należałoby pragnąć, by z ziemi angielskiéj znikły okręgi fabryczne. Zważcie to dobrze, wy szczególniéj, którzy myślicie, że niewolnictwo, na które są skazane w fabrykach kobiety, które cierpią tam dzieci, nie jest jeszcze dość wielkiém, dość okropném, by prawodawstu pozwolić wmięszać się w stósunki zachodzące pomiędzy robotnikiem a używającym jego pracy.

Niewątpliwą jest rzeczą, że położenie, jakie kraj nasz zajmuje pośród innych państw ziemi, że jego panowanie na dwóch półsferzach, i jego władza nad rozległemi morzami je rozdzielającemi, że wszystkie te wielkie interesa spoczywają na naszym handlu zagranicznym. Ale ten handel zagraniczny ma za zasadę nasz wywóz, a ten jest płodem pracy klassy roboczéj, głównie złożonéj z tych biednych kobiet i nieszczęśliwych dzieci. Mówcie, co wam się spodoba o naszéj potężnéj marynarce, o nieprzełamanéj sile bagnetu angielskiego, o nieposkromionéj odwadze naszych żołnierzy, etc.; w gruncie tego wszystkiego znajdziecie zawsze biedne kobiety i dziewczęta ciemiężone w fabrykach. Tam to są wasi żołnierze i wasi majtkowie; one to rozwijając poświęcenie bez granic, cierpią więcéj jak inni. Dla tego to żądamy, by je uważano jako »prawą rękę służby narodowéj.« Zaiste Wielką Brytanię żywo obchodzi los jéj żołnierzy i majtków, stara się o to, by byli dobrze odziani, nieprzeciążeni pracą żadnego ucisku. — Dla czegożby nie miała rozciągnąć swéj pieczołowitości na biedne stworzenia, tak konieczne do utrzymania w ruchu sprężyn machiny naszego przemysłu, naszego handlu i pomyślności narodowéj? Czyż nie mają prawa świętego do téj pieczołowitości z naszéj strony, do téj opieki, jakiéj żądamy dla kobiet i dzieci, które przez swoją pracę tak się przyczyniają do utrzymania pomyślności narodowéj? Czyż mają czynić tyle dla wielkości i sławy Wielkiéj Brytanii, i nie mieć nawet nadziei, że zniesionym zostanie ucisk nad nimi ciążący? Jeżeli nam zaledwie wolno o zwierzętach powiedzieć: Sic vos non vobis, jakże śmielibyście zwrócić te słowa do waszych bliźnich?«

Wiadomości otrzymane z New-Yorku dochodzą do 18. Marca i są dosyć ważne, zdaje się bowiem, że może przyjść do stanowczego starcia pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonemi z powodu rzeczyposplitéj Texas. Wszystkie dzienniki amerykańskie zgadzają się w tym względzie, że lada dzień podpisanym zostanie układ przyłączenia Texas do Stanów Zjednoczonych. Wedle niektórych dzienników, niedostaje tylko przychylenia się senatu, któremu ten układ ma być przedstawiony. Nadto zaś znane są usposobienia izby prawodawczéj amerykańskiéj, by wątpić można, że środek ten zatwierdzonym nie zostanie. Jedyną oppozycyę stanowią jeszcze prezydenci obu rzeczypospolitych, którzy przynajmniéj pozornie sprzeciwiają się temu połączeniu.

## W ł o c h y.

Z Wiednia, dnia 15. Kwietnia.

Wiadomości z Włoch ciągle są niepomyślne. Ostatniemi czasy synowiec wysokiego Oficera floty, Baron P...., poszedł za przykładem oby-

dwóch synów Barona Bandiera. Aresztowano też kilku Oficerów floty. Kilka włoskich w Medyolanie garnizujących batalionów trzeba było czém prędzéj z miasta tego wydalić i innémi wojskiém wyręczyć. Rychła interwencya w państwie kościelném na przypadek wybuchnięcia tam rozruchów, oraz w Parmie, Modenie itd. staje się do prawdy podobną, chociaż może Francya przeciwną wykonać gotowa demonstracyę. Austrya musi koniecznie wpływ swój na południu utrzymać i obalające zabiegi Francyi wszelkiemi sposobami zwalczać. Tylko Neapol swemu losowi może pozostawiony będzie.

## Turcya.

Z Konstantynopola, d. 3. Kwietnia.

Riza Basza znów wielkie wykonał dzieło, podobne dziełu wykonanemu we Wrześniu r. z., kiedy milicye całego państwa zgromadził do Konstantynopola, i one do armii czynnéj wcielił. Dn. 27. Marca publikowano Ferman, nakazujący wszystkim muzułmanom płci mężkiéj zgromadzić się dnia następnego (28. Marca) z samego rana w wielkich meczetach stolicy, w meczecie St. Zofii, Sułtana Achmeda, Sułtana Muhameda, Solimanijch, itd. Już przed wschodem słońca, lud muzułmański pełen ciekawości na to co nastąpi zgromadził się na wyznaczone miejsca. Pozamykano wszystkie bazary, kawiarnie, publiczne łaźnie itd. Ożywione zwykle ulice były puste i spokojne, tu i owdzie tylko widać było grupy kobiet, co z niecierpliwością i bojaźnią oczekiwały powrotu swych mężów i synów. Zaledwie się meczety napełniły, wystąpił garnizon bez zgiełku, bez odgłosu bębna i muzyki, otoczył meczety i rozłożył się po publicznych placach. W meczetach ogłoszono zgromadzonym, iż rachuba ludności skończona i że każdemu wręczona karta pobytu. — Każden był przywołany z nazwiska. — Ten, kto dostał kartę, został wypuszczony i kazano mu się oddalić głównemi drzwiami; ci zaś, co przeznaczeni byli do wojska, wychodzili drzwiami pobocznemi, i przyjmowani byli przez oddział wojska, który ich prowadził na brzeg morski, gdzie na nich czekało przeszło sto szalup. Szalupy te zawiozły wszystkich na parostatki wojenne znajdujące się na Bosporze, zkąd ich odwieziono na wyspę Chalkis. Około godziny 5téj wieczorem było już wydanych kart pobytu około 300,000, a przeznaczonych do wojska około 20,000 ludzi. Wszystko zupełnie spokojnie odbyło się w 12 godzinach. Garnizon nie miał nawet ostrych ładunków, a artylerya nie była wyprowadzoną z koszar.

Tegoż samego dnia wyszedł drugi Ferman sułtański, który zawiadomił stolicę, iż pobór do wojska rozpoczął się stósownie do nowego prawa i nowéj reformy wojskowéj, że porta zawiadomioną została przez rządców prowincyi, iż od niejakiego czasu wielu młodych ludzi chroniło się do stolicy by uniknąć poboru, albo by tamże próżniackie prowadzić życie, z czego podwójna wypikała strata, częścią dla armii, częścią dla rólnictwa. Porta powzięła zatém myśl wcielenia do armii przybyszów tych znajdujących się w stolicy. Pobór więc wojskowy bynajmniéj nie rozciągał się do właściwych Konstantynopolitańczykow, i dla tego też żaden z tutejszych obywateli do wojska wziętym nie był.

Dnia 29. Marca odbyto ogólny przegląd rekrutów, przy którym Riza Basza sam wszędzie był obecnym. Wszyscy, którzy już dawniéj w wojsku służyli, albo w niém braci mieli, albo jedynymi byli synami familii, zostali uwolnieni. Również rewidowani byli wszyscy rekruci przez lekarzy wojskowych, a słabi i niedołężni do domów rozpuszczeni. Po przeglądzie tym zostało 15,000 ludzi, którzy natychmiast wcieleni zostali do różnych regimentów i marynarki. Nowi ci żołnierze są powiększéj części piękni i silni ludzie.

Dotąd nawet najmniejsza reakcya nie okazała się między muzułmanami, wyjąwszy, że Riza Basza razu jednego na ulicy otoczony został kobietami z powodu uczynionego poboru; uspokoił on je wszakże zapewnieniem, że rząd żadnego obywatela stolicy do wojska nie weźmie. Lud owszem muzułmański od owego dnia pokorniejszym jest, i mniéj dumnym prze- Europejczykom i Rajasom. Jak zwykle różne biegają pogłoski o śmiałém tém przedsięwzięciu baszy. Mówią o odkryciu jakiegoś spisku, którego celem było wymordowanie wszystkich Chrześcian, o odkryciu przez policyą dużo broni, o zachęcaniu derwiszów do wojny przeciw giaurom, i tym podobnych wiele innych bezzasadnych wieści. Oileśmy się zpewnością dowiedzieć mogli właściwy cel przedsięwzięcia tego nie inny był, jak ażeby pozyskać żołnierzy dla armii, żeby położyć tamę wydalaniu się do stolicy, nareszcie, by większą mieć baczność na mieszkańców przez udzielenie im kart pobytu. Z drugiéj strony chciał zapewne Riza Basza okazać moc i władzę rządu, by takim sposobem uśmierzyć wszelką chęć reakcyi przeciw krokom rządowym, co też w rzeczy samej

mu się udało, chociaż z pewném nadwerężeniem popularności swéj w oczach narodu muzułmańskiego. Liczba ludności wynosi około 900,0000 m. rachując w to wszystkie przedmieścia; t. j. 550,000 Muzułmanów, 200,000 Greków i Ormian, 100,000 Żydów i 40,000 Franków i Chrześcian łacińskich. Do tego dołączyć należy garnizon liczący 30,000 ludzi, nie rachując nowych wojsk; i marynarkę złożoną z 8000 ludzi. Frankowie także wszyscy dostali karty pobytu. Na żądanie Porty kancelarya grecka wygotowała okólnik do swych kapitanów okrętowych i innych swych tutejszych poddanych, w którym im jak najsurowiéj zakazuje przyjmować do domów lub na okręty tureckich żołnierzy albo innych poddanych porty nie mających kart pobytu.

## Rozmaite wiadomości.

Redakcyja Gezety W. X. Poz. odebrała list Markiza de Custine pisany do JO. Xiężnéj Czartoryjskiéj z okazyi danego przez nią balu na dochód ubogich Emigrantów. Mamy pewne powody do umieszczenia listu tego w oryginale po francusku, nie w tłómaczeniu polskiém.

A Son Altesse Madame la Princesse Czartoryiska!

M. de Ste Barbe se charge Princesse d'aller savoir de Vos nouvelles et vous porter nos complets*). Mais moi je ne veux laisser a personne le soin de Vous remercier de toutes les pensées, qui se sont élevées en foule du fond de mon coeur et qui se pressaient dans ma tête pendant cette memorable soirée. Que de grandeur dans ce palais illuminé doublement par les ressources magiques de l'industrie moderne et par les eclats des souvenirs d'un siecle plus glorieux que le nôtre sous les rapports de l'elegance, de l'esprit dans la vie intime et du beau ideal dans la literature et dans les arts, mais chez vous toutes ces magnificenses disparaissent comme une decoration qu'on oublie par l'interêt de la scène. Une famille si grande si pieuse, si noble moralement et socialement, qui pour soulager des infortunes patriotiques releve encore, pas même par surérogation, car Dieu bénit et centuple les bienfaits inspirés par lui, une femme redévenue belle et jeune en un instant, parcequ'elle s'est parée malgré elle et qu'elle est malgré elle sans le savoir une Reine qui signore et que tout le monde salue et reconnait, tant il y a de puissance dans la double dignité du malheur et de la bonté, voila a que jéntrevois à travers la foule des nations et des hommes de toutes classes brutalement entassée dans Votre palais. Il faut ajouter cependant que cette foule elle même était devenue respectueuse malgré elle, car ce qui caracterisait la scène, c'est que chacun y jouait son rôle forcément sans l'avoir appris et même sans savoir qu'il le jouait. Enfin Paris Vous doit non seulement la restauration d'un de ses plus beaux monuments, mais le souvenir d'un spectacle que Vous seule et Votre noble famille pouviez lui donner, spectacle politique, moral, social à la fois, resultant naturellement inévitablement de Votre position toute exceptionelle. Ce spectacle est devenu sans préparation, sans artifice, sans culcul, par la force des choses la revélation la plus touchante de Vos caracteres à tous, tant que Vous ètes avec des manières, dont la diversité ajoute le charme de l'harmonie à l'unité de l'ensemble. C'est au Prince, c'est à la Princesse Votre Mère, à Vos charmants enfants et même aux amis, qui Vous apprecient et qui Vous servent avec un zéle heureux que j'adresse cet hommage arraché à ma reserve involontairement, comme tout ce qui a été inspiré hier chez Vous et par Vous au peuple de curieux, accourus là sans savoir ce qu'il y venait voir et faire.

Adieu Prencesse à bientôt, car j'ai besoin de Vous dire tout ce que je n'ai pas le temps d'ajouter à cette lettre, mais il me semble que je suis dispensé de toute politesse à force de respect. (sig.) de Custine.

Le lendemain de Votre bal.

*) P. Custine wziął był wspólnie z innemi osobami na siebie obowiązek sprzedawania biletów na bal dany w pałacu JMXiężny na dochód ubogich emigrantów. P. Ste Barbe, jego przyjaciel.

*(z Tyg. Pet.)*

## ZASADY ORNITOLOGII,

*albo Nauka o ptakach, obejmujące: Rys postępu i jéj literatury, Taxonomią, Glossologią i Terminologią. Przez Hr. Konstantego Tyzenhauza Cz. w. Tow. Ucz. Z przydaniem 5 tablic litografowanych, części ptaków objaśniających, i jednéj tablicy kolorów. Z godłem:*

»Człowiek jako tłumacz natury, tyle tylko o niéj może wiedzieć i rozumieć, ile w niéj potrafi upatrzyć, postrzegając doświadczając i rozmyślając.« Bakon.

Nakładem Autora. Wilno, drukiem Józefa Zawadzkiego 1841., in 8. m. str. 165.

Dzisiaj, kiedy pisma nadobne (belletryczne) zalały całą literaturę krajową, i jak powódź wezbrana, zagrażają pochłonieniem całéj wie-

dzy ludziéj, ukazanie się dzieła w naukach ściślejszych jest prawdziwą osobliwością.

Piękna nauka przyrodzenia w ogromnym łańcuchu istot stworzonych, od drobnéj okruszyny piasku, od zaledwie okiem dojrzanego grzybka, od niewidzialnego gołemi oczyma żyjątka zaledwo zwierzęcia (protozoa); przebiega cały szereg istot coraz udoskonalających się aż do owego najwyższego szczebla doskonałości zwierzęcéj, owego małego świata — człowieka, i tu jeszczec rozpoczyna badania w krainie duszy; a tak obejrzawszy cały obszar ziemi od jéj głębi przepaścistych pokąd oko ludzkie zajrzeć się ośmieliło, zwraca się ku niebu zasianemu milionami światów, a umysł zdziwiony korzy się mimowolnie przed Twórcą tych wszystkich rzeczy. Znajomość przyrodzenia jest najłatwiejszą, praktyczną filozofią do rozwinienia rozumu, rozsądku, roztropności, porządku i wielu innych władz ludzkich, a najbardziéj bogobojności przez postrzeganie we wszystkiém wszechmocności i mądrości Przedwiecznego. Tak znamienita nauka, najciekawsza bodaj z nauk wiedzy ludzkiéj, zostaje u nas w zapomnieniu i ostateczném zaniedbaniu. Wieśniak nasz na pół dziki, jest w tym względzie daleko mędrszym, obcując ciągle z naturą, od innych modnie wychowanych młodzieńców, co się lękają gdyby żuk lub żaba zjadliwie nie ukąsiły, a gdzie już pytać o nazwisko jakiego płodu krajowego lub jego wtajemniczonych osobliwości. Ukazanie się przeto dzieła hr. Tyzenhauza ożywiło niepłodną u nas niwę, i możny obywatel, zatrudniony pracą naukową, jest u nas rzadkością nadzwyczajną. Dzieła też wszelkie w takich przedmiotach wychodzące, chociażby najmądrzéj były napisane, pleśnieją w grobowéj zaciszy w handlach księgarskich, wtedy kiedy lada bagatela, ukazująca się w lekkich przedmiotach, otrąbywaną bywa przez wszystkie pisma na cztery strony świata. Założylibyśmy się, że może dotąd nie zakupiono jednego exemplarza znakomitéj Ornitologii. Professor Jarocki w Warszawie od roku 1821. wydaje swoje zwierzęto-pismo ogólne i od 1837. stanął na owadach, nie mogąc znaleźć łaskawych nakładców. Professor Gorski i Kumelski na trzeciem tomie zatrzymali użyteczną swą pracę Historyi naturalnéj zwierząt, dla młodzieży pisanéj, pomimo łaskawéj pomocy tego hr. Tyzenhauza w wydaniu tomu 3. Taka to jest niedbałość publiczności, taki brak oświaty prawdziwéj. Marnieją dzieła znakomite i prawdziwie użyteczne, a tylko poplacają fraszki i to jeszcze najczęściéj francuzkie bo i czémże są dzisiejsze pięknie malowane spekulacye księgarskie, tłoczące się z zagranicy jak zaraza, w rozmaitych formach i nazwaniach, nie wspominając już szalonych romansów, na które jednak zdaje się nieco krew ochłodła. Są one na pozór tanie, a rzeczywiście jak szych fałszywy nic warte — których nieudolność prędko czas zagrzebie w zapomnieniu, zostawiwszy w umysłach czczość i próżnią.

Samo wzięcie do rąk dzieła jedna dla autora przychylność i szacunek za przypisanie swéj pracy naszemu patryarsze nauk przyrodzonych, W. J. księdzu Bonifacemu Stanisławowi Jundziłłowi, w którym się skupia tyle wspomnień i kolei przebytych.... We wstępie przebiega znakomitsze dzieła ornitologiczne z krótkiém ich ocenieniem i wylicza dzisiejszych znakomitszych Ornitologów. Daléj następuje Taxonomia albo Teorya klassyfikacyi i znakomitsze układy tak sztuczne jak naturalne; porównanie ich obok siebie może nieraz szczęśliwą myśl wywołać naturaliście.

Po układach następuje nauka wyrazów (Glossologia), gdzie autor mało utartą znalazłszy drogę, zmuszony był utworzyć wiele wyrazów nowych wcale brakujących lub właściwszych, w czém jednak najskrupulatniéj postąpiono z wyrazami dawnemi, niektóre dla sprzeczności znaczenia odmieniając, inne wszelkie popularne oddawna przyjęte święcie zachowując. Wszakże wyraz Ptaki podkasałe, w znaczeniu dawniejszego Ptaki Błotne lub Brodzące, Grallae, chociaż prawdziwie dawno polski, nieznalazł utwierdzenia, a w Warszawie ściągnął naganę Prof Wagi, gdzie zamieścił wiadomość o wyjściu z druku pomienionego dzieła. I rzeczywiście wyraz ten, jakkolwiek dobrze malujący rzecz swoją, mówiono bowiem kontusz podkasały, częściéj jednak używany był do źwierząt czworonogich mianowicie koni i chartów, oznaczając brzuch wpadnięty, — i niekoniecznie przyjemne ma brzmienie, ani też tłumaczy zupełnie wyraz łaciński Grallae (szczudła) *). Lecz w ogólności wyrazy i nazwiska potworzono i zastósowano bardzo szczęśliwie z prawdziwym typem narodowym, bez przetwarzania w dziwolągi, drapiące słuch i gardło, od których ś. p. prof. Jędrzéj Śniadecki (cześć jego cieniom!) chciał sobie uszy mastyxem pozalepiać.

W ubarwieniu i kolorach jako téż i przy innych charakterach, wyliczając wyrazy techni-

*) U naturalistów francuzkich ta klassa téż od szczudeł się nazywa, (échassiers); po polsku możnaby Grallae oddać przez długonogie, albo wysokonogie. (Wyd. Tyg.)

czne, daleko mocniéj rzeczby się wrażała, gdyby wskazano ptaki, na których wyrażone cechy najdobitniéj widziećby można, dając pierwszeństwo plodom krajowym, co mianowicie potrzebném jest przy wyrazach mało znajomych, np.: Szady (fuscus), okopciały, małżowaty i t. p.

Canescens zsiwiały nie odpowiada należycie łacińskiemu siwiejący.

Cinerascens światło-popielaty, mógłby zastąpić jeden wyraz popielatawy, jeśliby nie przestraszał sążnistością swoją; wyrażenia jednak takie gdzie indziéj w użycie wprowadzono, mianowicie w nauce aptekarskiéj, w mineralogii, dla ocechowania najakuratniejszego rozmaitych odcieni koloru.

Fuligineus ogorzały, możeby jednym wyrazem sadzowy.

Purpureus purpurowy, czy nie lepiéj czysto polski szkarłatny, lub szarłatny jak autor natychmiast używa niżéj, tłumacząc Purpurascens szarłatnawy. Zdaje się, że pierwszeństwo dawaćby się powinno wyrazom dziś powszechniéj używanym, i z tego może względu miléj brzmi szkarłajny jak szarłatny.

Auroreus jutrzenkowy — od dawna już w mineralogii utarty zorzowy.

Flavissimus mocno-żółty. W pospolitéj mowie używany żółto-gorący stosując to i do innych światłych kolorów, lecz bez wątpienia nie odpowiada założeniom naukowym *).

*(Dokończenie nastąpi.)*

*) Żółto-gorący jest to właśnie auroreus.

## OBWIESZCZENIE.

Sukcessorowie zmarłego w Lwówku burmistrza policyi Jana Alberta Markusa Schmackpfeffer i jego również tamże zmarłéj żony Doroty Elżbiety z Klettów, podzielili się w części na nich spadłéj pozostałości i jest ich zamiarem, teraz jeszcze nie podzieloną pozostałość do podziału przywieść. Na ich wniosek wzywają się więc nieznajomi wierzyciele spadku tego, aby swoje pretensye w przeciągu 3. miesięcy przed podpisanym Sądem jako władzą uregulowanie pozostałości téj prowadzącą zameldowali, inaczéj bowiem po nastąpionym podziale każdego z sukcessorów o tyle, ile jego część wynosi, trzymać się będą mogli.

Grodzisk, dnia 7. Marca 1844.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

## Nauka tańców.

Donosząc uniżenie o mojém tu przybyciu oświadczam, iż zrana od godziny 9—12. zastać mnie można w mojém pomieszkaniu w Hôtel de Bavière.

Poznań, dnia 24. Kwietnia 1844.

C. Senger, Król. solotańcerz z Berlina.

Czystéj jarki krzewistéj dostać można za gotową zapłatę po 1 Tal. 7 sgr. 6 fen. za szefel Berliński w Karlowic mila od Poznania pod Maruszką.

## OBWIESZCZENIE.

Znaczna ilość nasienia świeżego czerwonéj koniczyny, także 13. już użytych baranów z najlepszego gatunku są do przedaży

w Dominium Rusocin pod Dolskiem.

## Kazimierz Liszkowski

w rynku pod Nr. 48. na pierwszém piętrze

powróciwszy z jarmarku Lipskiego, poleca niniejszém szanownéj publiczności swój handel bławatny, zaopatrzony w najświeższe i najmodniejsze wyroby jedwabne, wełniane i bawełniane, tak dla dam jako i mężczyzn.

## Kurs giełdy Berlińskiéj.

| Dnia 23. Kwietnia 1844. | Stopa prC. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Obligi długu skarbowego . . | $3\frac{1}{2}$ | $101\frac{1}{12}$ | $100\frac{7}{12}$ |
| Prusko-ang. obligi z r. 1830. | 4 | — | — |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | $88\frac{3}{4}$ | — |
| Obligi Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | $100\frac{1}{4}$ | — |
| Obligi miasta Berlina . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $100\frac{1}{4}$ |
| » » Gdańska w T. . | — | 48 | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | $3\frac{1}{2}$ | $100\frac{3}{4}$ | $100\frac{1}{4}$ |
| » » W. X Poznańsk. | 4 | — | $104\frac{1}{4}$ |
| » » dito | $3\frac{1}{2}$ | $99\frac{3}{4}$ | $99\frac{1}{4}$ |
| » » Pruss. Wschod. | $3\frac{1}{2}$ | $102\frac{3}{4}$ | — |
| » » Pomorskie . . . | $3\frac{1}{2}$ | $101\frac{1}{4}$ | — |
| » » March. Elek. i N. | $3\frac{1}{2}$ | $101\frac{1}{2}$ | 101 |
| » » Szląskie . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 100 |
| Frydrychsdory . . . . . . . . . | — | $13\frac{7}{12}$ | $13\frac{1}{12}$ |
| Inne monety złote po 5 tal. . | — | $12\frac{1}{3}$ | $11\frac{5}{6}$ |
| Disconto . . . . . . . . . . . . | — | 3 | 4 |
| **Akcje** | | | |
| Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj | 5 | — | $164\frac{1}{2}$ |
| Obligi upierw. Berl.-Poczdams. | 4 | — | $103\frac{3}{4}$ |
| Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . . | — | — | $194\frac{1}{2}$ |
| Obligi upierw. Magd.-Lipskie . | 4 | — | $103\frac{3}{4}$ |
| Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj . | — | 161 | — |
| Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie | 4 | — | $103\frac{3}{4}$ |
| Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. | 5 | — | 93 |
| Obligi upierw. Dyssel.-Elberf. | 4 | $99\frac{3}{4}$ | — |
| Drogi żel. Reńskiéj . . . . . . | 5 | 90 | — |
| Obligi upierw. Reńskie . . . . | 4 | $99\frac{3}{4}$ | — |
| » od rządu garantowane. | $3\frac{1}{2}$ | $98\frac{3}{4}$ | — |
| Drogi żel. Berlinsko-Frankfort. | 5 | $152\frac{1}{2}$ | — |
| Obligi upierw. Berl.-Frankfort. | 4 | $104\frac{3}{8}$ | $103\frac{7}{8}$ |
| Drogi żel. Górno-Szląskiéj . . | 4 | $125\frac{3}{4}$ | — |
| » » dito *Lit. B.* . | — | 117 | — |
| » » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.* | — | $130\frac{3}{4}$ | — |
| « » Magdeb.-Halberst. | 4 | $119\frac{1}{2}$ | — |
| Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib. | 4 | $126\frac{1}{2}$ | — |

## Ceny targowe w mieście Poznaniu.

| Dnia 22. Kwietnia 1844. r. | od Tal. | od sgr. | od fen. | do Tal. | do sgr. | do fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy szefel . . . | 1 | 22 | 6 | 1 | 23 | 6 |
| Zyta . dt. . . . . . . | 1 | 4 | — | 1 | 5 | 6 |
| Jęczmienia dt. . . . . . | — | 25 | — | — | 26 | — |
| Owsa . dt. . . . . . . | — | 17 | 6 | — | 18 | 6 |
| Tatarki dt . . . . . . | 1 | 5 | — | 1 | 5 | 6 |
| Grochu . dt. . . . . . | — | 29 | — | 1 | — | — |
| Ziemiaków dt. . . . . . | — | 10 | — | — | 10 | 6 |
| Siana cetnar . . . . . | — | 25 | 6 | — | 26 | — |
| Słomy kopa . . . . . . | 5 | 7 | 6 | 5 | 15 | — |
| Masła garniec . . . . . | 1 | 17 | 6 | 1 | 18 | 6 |